

Ćwierć wieku dla Wrocławia

Po uruchomieniu Mokrego Dworu

Wody w kranach nie powinno zabraknąć

Data 15 sierpnia 1982 r. do historii Wrocławia przejdzie jako szczególna, bez przesady można powiedzieć, historyczna. Tego dnia o godz. 0.20 ruszył Zakład Produkcji Wody na Mokrym Dworze. Miasto otrzymało

robi wrażenie na laiku. A fachowcy podziwiają nie tyle nowoczesny kształt i wielkość obiektów, ale przede wszystkim rozwiązania techniczne. Zda-

Woda o odpowiednio wysokim ciśnieniu była dostępna tylko sześć godzin dziennie. Po dwie godziny rano, po południu oraz wieczorem. W pozostałe godziny z powodu niedoborów jej ciśnienie było obniżane - tak wyglądało życie mieszkańców Wrocławia na początku lat osiemdziesiątych.

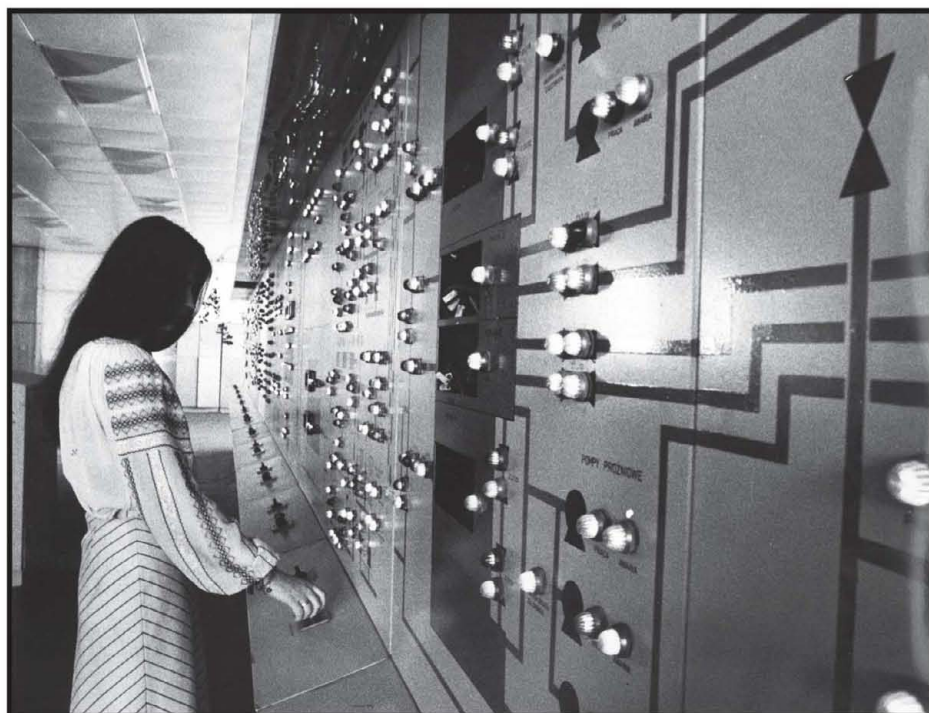
- Najbardziej niepokojące było to, co działo się w sanitariatach budynków użyteczności publicznej. Notoryczny brak wody powodował, że wszystkie ubikacje były przepełnione, a w wyższych budynkach w ogóle zamykano do nich dostęp. Taki stan groził w każdej chwili wybuchem epidemii w mieście - wspominał z okazji 20 rocznicy uruchomienia drugiego wrocławskiego zakładu uzdatniania wody Bohdan Grusiecki, który od 1979 roku kierował Wydziałem Produkcji Wody „Mokry Dwór”.

Sytuacja była poważna. Nic więc dziwnego, że uruchomieniu Mokrego Dworu towarzyszyły tak wielkie nadzieje. Tym bardziej, że o konieczności istnienia tego zakładu

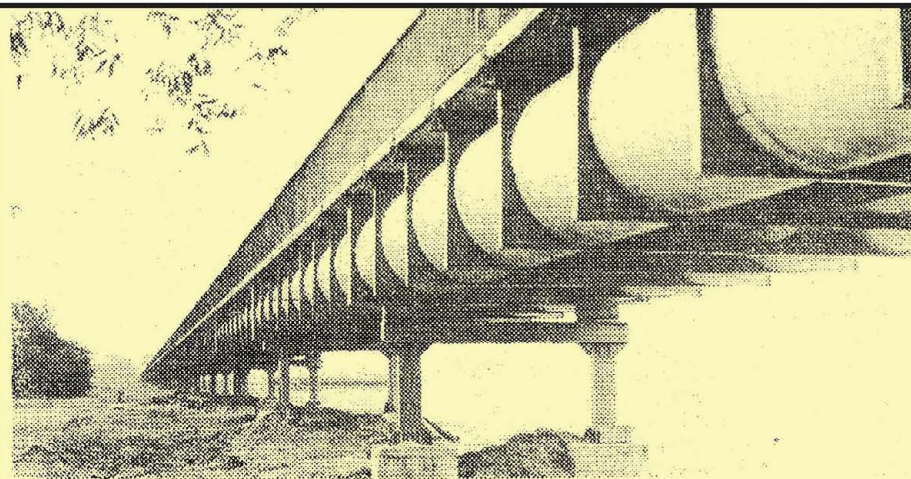
mówiło się we Wrocławiu już od dwudziestu lat.

Decyzje związane z budową Zakładu Uzdatniania Wody „Mokry Dwór” podjął minister gospodarki komunalnej już w 1962 roku. Pierwszy etap budowy miał się zakończyć w ciągu trzech lat, jednak

przez kolejne niewiele się wydarzyło. Udało się tylko ustalić jego przyszłą lokalizację w rejonie wsi Radwanice i dzienną produkcję wody na poziomie 160 tysięcy metrów sześciennych. Ciągłe zmieniały się tylko założenia dokumentacyjne. Weryfikowały je możliwe do wykorzystania urządzenia



Cały Zakład Uzdatniania Wody „Mokry Dwór” w jednym miejscu, czyli na ogromnej tablicy rozdzielczej.



Blisko do mety na budowie fabryki wody

● Przed decydującą próbą

— Pan, redaktorze, od kilku lat pisze o tym Mokrym Dworze, o trudnościach w realizacji inwestycji, harmonogramach, niedotrzymanych terminach i niespełnionych nadziejach, a w rejonie mego miejsca zamieszkania coraz gorzej z zaopatrzeniem w wodę.

— Kiedy w końcu będziemy mieli we Wrocławiu pod dostatkiem wody?

Będziemy i to już w niedługim czasie, bo po to rozpoczęto realizację tej niezwykle ważnej dla miasta inwestycji. Nie waham się

powiedzieć, że było to ogromne przedsięwzięcie, bez precedensu w gospodarce komunalnej. A że budowa fabryki wody, nie jakiegoś tam wodociągu, trwa długo — to już inna historia.

W skład fabryki wchodzi 168 różnych obiektów, w tym 11 kubaturowych stacjonujących podstawowy ciąg technologiczny. Połączyć je trzeba było bez mała 40 kilometrami rurociągów technologicznych, zainstalować ponad 190 km różnego rodzaju kabli energetycznych i sterowniczych, wybudować 22 km linii napowietrznych; w budynkach technologicznych — zainstalować armaturę z napędem elektrycznym i pneumatycznym, blisko 50 różnego rodzaju pomp, suwnice, transformatory, te-

hektarów gruntów ornych, użytków zielonych i łąk oraz cmentarz w obrębie wsi Mokry Dwór.

Patronat rządowy, charakter priorytetowy

Chociaż mniej więcej od połowy lat pięćdziesiątych mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska borykali się z problemami niedoboru wody, to jednak przez dwadzieścia lat z reguły ograniczały się one jedynie do zakazów wykorzystywania jej do mycia samochodów i podlewania ogródków. Tymczasem od połowy lat siedemdziesiątych do 1982 roku, Wrocław tak się rozwinął że do zaspokojenia dziennego zapotrzebowania brakowało już aż 50 tysięcy metrów sześciennych. Oznaczało to, że trzeba było zwiększyć produkcję o jedną czwartą.

Z powodu ogromnych niedoborów wody we Wrocławiu i tego, że według ówczesnych przewidywań demograficznych liczba mieszkańców stolicy Dolnego Śląska lada moment miała przekroczyć milion, budowa Zakładu Uzdatniania Wody „Mokry Dwór” była oczkiem w głowie nie tylko władz miasta i województwa, ale i Komitetu Centralnego. Dlatego w 1977 roku inwestycję tę objęto patronatem rządowym

Espana 82

Wrocławską prasę już na kilka dni przed uruchomieniem Zakładu Uzdatniania Wody „Mokry Dwór” informowała o tym historycznym wydarzeniu. Powyżej artykuł z „Wieczoru Wrocławia”

i technologii oraz zmieniające się warunki wodne. Okazało się na przykład, że woda w Odrze jest do tego stopnia zanieczyszczona, że nawet po oczyszczeniu będzie niezdatna do picia. Dlatego w nowym zakładzie postanowiono wykorzystywać wody zlewni Oławy i Nysy Kłodzkiej. Tymczasem kolejne zmiany w projekcie nowego zakładu uzdatniania wody i konieczność wprowadzenia zmian nieustannie opóźniały termin rozpoczęcia prac. Niezmienna była tylko lokalizacja przyszłego zakładu - 30 wykupionych



Pracownicy MPWiK doglądali każdego szczegółu budowy ZUW „Mokry Dwór”.

Blisko do mety na budowie fabryki wody

● Przed decydującą próbą

(Dokończenie ze str. 1)
Ierometru i rotametry, stacje oczyszczania powietrza, agregaty sprężarkowe, zbiorniki i pojemniki, mieszadła z napędami.

Łącznie ponad 2000 urządzeń, licząc tylko te najważniejsze. Zamówione one zostały u 30 krajowych dostawców należących do siedmiu różnych resortów i w 5 firmach zagranicznych. Nikt już dziś nie zliczy interwencji i specjalnych wyjazdów do producentów nie tylko przedstawicieli inwestora, ale nawet wojewody. Zdarzało się, że po transformatorach, suwnicach, pompach lub armaturze trzeba było pielgrzymować do dostawców wielokrotnie; szukać poparcia u dostojników rządowych.

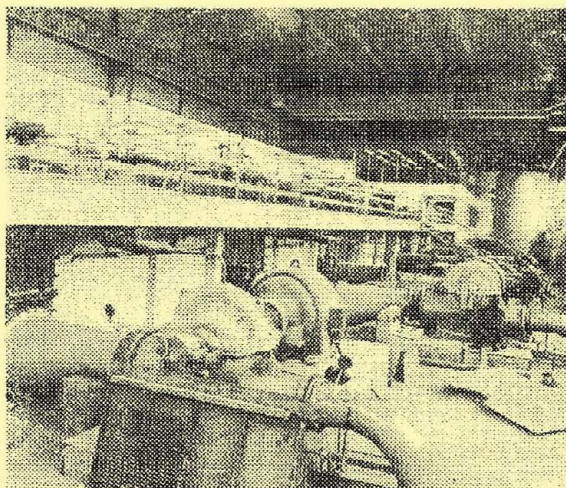
Wspominam o tym nie po to, aby wystawiać laurkę miejscowym władzom, ale żeby uzmysłwić skalę problemu i trudności. Tak nowoczesnego i tak wielkiego zakładu uzdatniania wody jeszcze nie budowaliśmy w kraju.

Nowy zakład uzdatniania wody wykonywało 21 przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Dziś na placu jest 14, łącznie z ekipą rozruchową MPWiK. Jak zwykle niezawodny jest wrocławski „Mostostal” i Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Izolacyjnych. Pozostali dotrzymują im kroku. Na budo-

wie pełna mobilizacja. Czas nagli, wrocławianie czekają na wielką wodę. Czekają już zbyt długo, ale w tym roku na pewno ruszy produkcja. W ramach pierwszego etapu miasto otrzyma 100 tys. m sześć wody na dobę. Do końca czerwca wykonawcy mają przekazać ostatni obiekt do rozruchu. Ekipy MPWiK dwójają się i trójają. Huk roboty.

Pompownia pierwszego stopnia przeszła już pomyślnie próby, niezbędne w

zostale znajdują się w różnym stadium zaawansowania. W pompowni drugiego stopnia zainstalowano już 6 pomp, w tym dwie główne i cztery przevalowe. Ma być łącznie 10. Czynnione są starania, aby dostawca jeszcze w tym roku dostarczył i to możliwie szybko, przynajmniej jedną pompę główną. Budowa układu hydraulicznego na terenie fabryki została już zakończona. Do wykonania pozostała jeszcze jedna zas-



A oto pompownia II stopnia. Stąd uzdatniona woda będzie tłoczona do głównej magistrali łączącej fabrykę wody z siecią miejską.

Zdjęcia: Marek Koch

pierwszym etapie urządzenia i instalacje w budynku chemicznym również. W obiekcie filtrów pospiesznych kończy się formowanie złoża w pierwszej komorze, a jest ich łącznie 8. Na początek pierwszego etapu przynajmniej dwie komory trzeba napęlić piaskiem, żwirem i antracytem. Z ustaleń wynika, że pozostałe komory będą przekazywane użytkownikowi sukcesywnie.

Na 12 zbiorników i osadników klarownika, 6 jest już po próbach i nadają się do wstępnej eksploatacji. W chlorowni trzeba jeszcze sprawdzić instalację. Pierwsza próba nie wypadła pomyślnie. Między innymi uszczelki nie wytrzymały ciśnienia 40 atmosfer. Pierwszy z 4 zbiorników wody

wa umożliwiająca rozruch produkcji w drugim etapie bez zakłóceń w pracy zakładu.

— Teraz stajemy przed jedną z najtrudniejszych prób — powiada dyrektor MPWiK dr Bohdan Jasiński. — Jest to decydująca próba urządzeń ciągu technologicznego. — To wszystko musi działać jak mechanizm zegarka. I jeśli wykonawcy przekażą nam do prób ostatni obiekt zgodnie z ustaleniami, a zainstalowane urządzenia nie zawiodą, nasza załoga będzie mogła skrócić rozruch z 3 do półtora miesiąca.

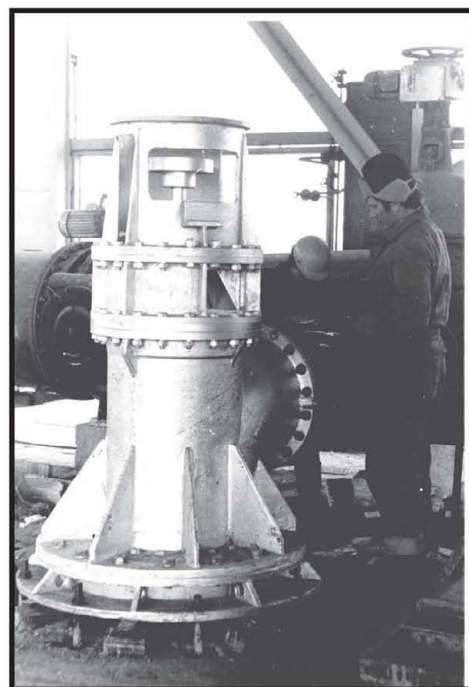
— I popłynie do sieci miejskiej woda?

— Wszyscy na to czeka-

w pierwszych latach budowy tempo prac było bardzo powolne, a termin oddania do użytku zakładu zmieniał się jak w kalejdoskopie. Zresztą, wodociągowcy borykali się z problemami nie tylko na początku budowy.

- Nikt już dziś nie zliczy interwencji i specjalnych wyjazdów do producentów nie tylko przedstawicieli inwestora, ale nawet wojewody. Zdarzało się, że po transformatorach, suwnicach, pompach lub armaturze trzeba było pielgrzymować do dostawców wielokrotnie; szukać poparcia u dostojników rządowych - opisywała w połowie sierpnia 1982 roku kłopoty towarzyszące budowie Zakładu Uzdatniania Wody „Mokry Dwór” wrocławska popołudniówka „Wieczór Wrocławia”.

- Rzeczywiście, kłopotów było wiele. Dlatego tak długo trwała budowa. Dzisiaj tak duży zakład byłby oddany do użytku po trzech latach. Wówczas prace trwały osiem lat — wspomina Zbigniew Szurlej, inżynier który czuwał nad budową z ramienia projektanta. Właściwie to prace trwały nawet dłużej niż te osiem lat. Jeszcze bowiem kilka lat po uruchomieniu zakładu uzdatniania wody obok pracowników MPWiK w zakładzie można było spotkać członków ekip przedsiębiorstw budowlanych.



To urządzenie tylko wygląda kosmicznie.

biwak
onserw

ym rozdzielniku pozycja „konserwy” w ogóle nie figuruje. Rozdziela się węgliny i mięso. Na lepsze zapamiętanie nie można więc raczej liczyć. Nawet trafiające ostatnio do sklepów melonki i szynki sprzedane się po rozpakowaniu i porcję.

Kłopoty mają również zakłady przetwórstwa mięsnego, bo nie ma blachy na puszkę. Trzeba więc będzie techna na biwak czy wcz-

i nadano jej charakter priorytetowy. PZPR i jego członkowie postanowili Postępem prac zainteresował się dążyć do szybkiego zakończenia wówczas Komitet Wojewódzki prac. Mimo jednak założeń,

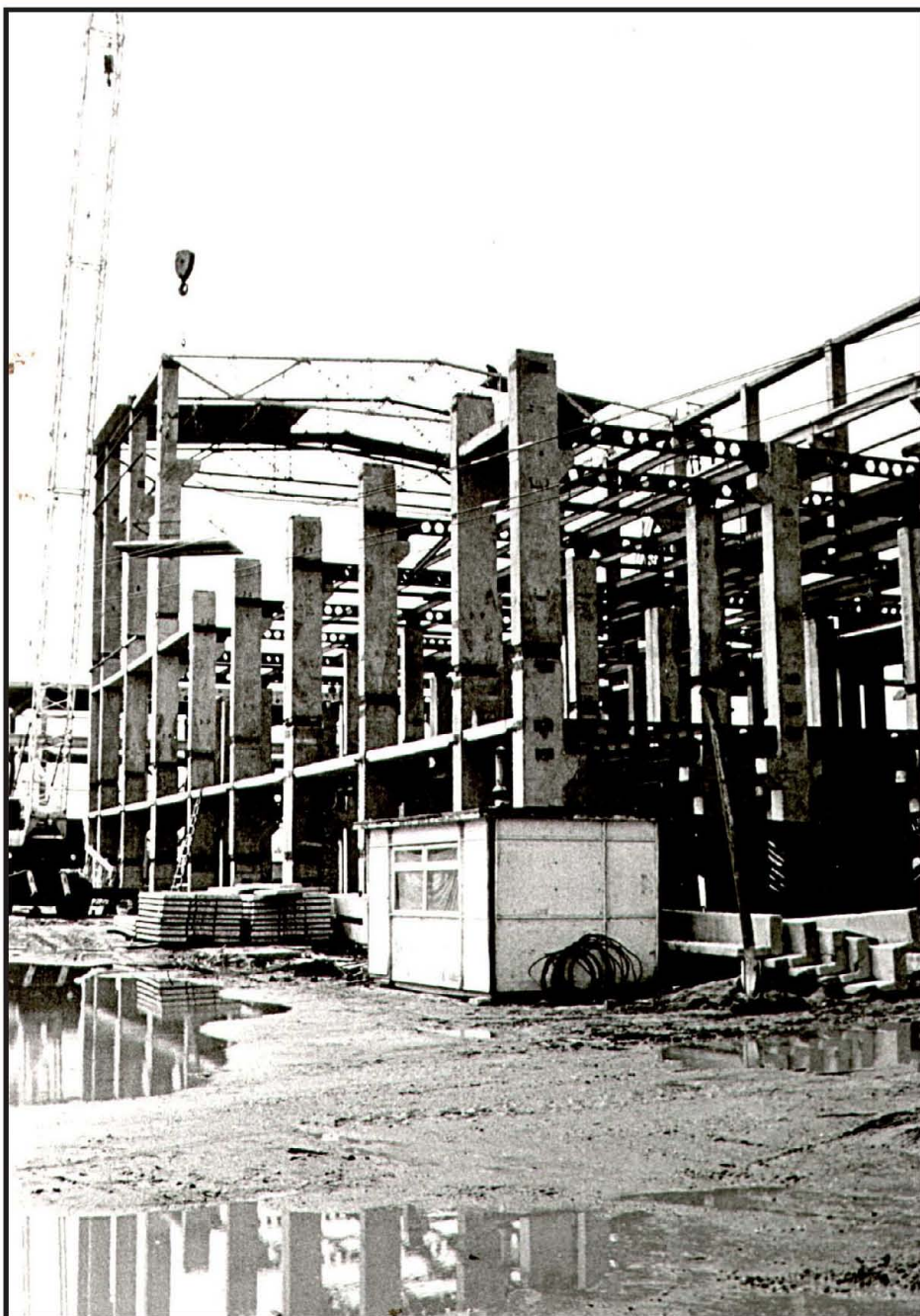
Nowoczesny i ogromny

Budowa drugiej wrocławskiej stacji uzdatniania wody nie trwała krótko. Ale trzeba było się z tym liczyć. Zaprojektowanobowiemgigantyczny i jeden z najnowocześniejszych w Polsce zakładów. Wielkością ustępował on tylko warszawskiemu Wodociągowi Północnemu.

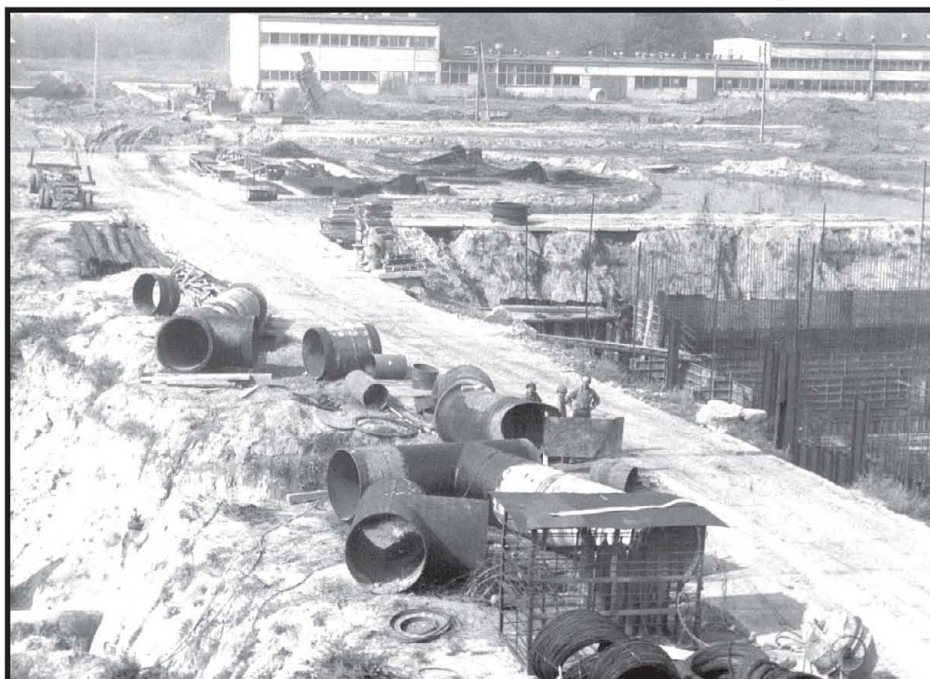
Przy budowie ZUW „Mokry Dwór” pracowało aż 21 przedsiębiorstw, a najlepsze rozwiązania inżynierowie podglądali w paryskich i berlińskich wodociągach.

Nowa technologia uzdatniania wody, koagulacja zanieczyszczeń, przy użyciu in. aktywowanej krzemionki i pylistego węgla aktywnego, filtry piaskowo-antracytowe... to tylko niektóre nowinki zastosowane w zakładzie na Mokrym Dworze. Dodatkowo, mimo rygorystycznie przestrzeganych limitów zakupów dewiz, sporo specjalistycznych urządzeń udało się sprowadzić z Zachodu.

- Mimo, że wszystkie te urządzenia musieliśmy kupić za dewizy, a w tamtych czasach nieprzychylnie patrzono na tego typu inwestycje, to jednak udało nam się je zdobyć i uruchomić – wspominał Bohdan Grusiecki. I dodawał: – Niestety, musiały współpracować z mało doskonałymi polskimi produktami, a to nie pozwalało na pełne wykorzystanie ich możliwości.



Budowa zakładu uzdatniania wody na Mokrym Dworze trwała,...



...trwała i trwała. Ostatnie prace firmy budowlane wykonywały jeszcze w 1989 roku.

Zakład był nie tylko nowoczesny, ale i ogromny. Budowano go z myślą o wzrastającej liczbie mieszkańców. Szacowano, że liczba wrocławian wzrośnie nawet do 2 milionów. Dlatego po zakończeniu pierwszego etapu budowy „Mokry Dwór” miał dostarczać 200 tys. metrów sześciennych wody, a po zakończeniu drugiego etapu – 400 tys.

To jednak niejedynie liczby, które specjalistów przyprawiały o zawrót głowy. Dziennikarze ówczesnych dzienników prześcigali się w ich podawaniu.

- W skład fabryki wchodzi 168 różnych obiektów (...). Połączyć je trzeba było bez mała 40 kilometrami rurociągów technologicznych,

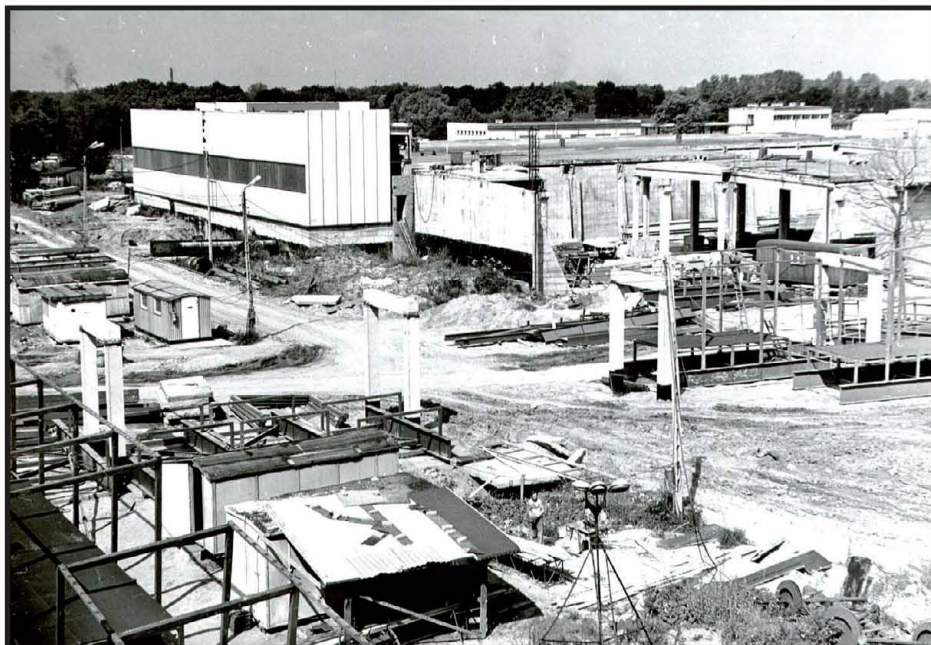
zainstalować ponad 100 km różnego rodzaju kabli energetycznych i sterowniczych, wybudować 22 km linii napowietrznych (...) blisko 50 różnego rodzaju pomp, suwnice, transformatory, telerotometry i rotometry, stacje oczyszczania powietrza, agregaty sprężarkowe, zbiorniki i pojemniki, mieszkadła z napędami. Łącznie ponad 2000 urządzeń, licząc tylko te najważniejsze – wymieniał niemal jednym tchem w swym artykule jeden z nich.

Niestety, zakład budowany był pod koniec epoki gierkowskiej i w czasie poważnych zmian politycznych początku lat osiemdziesiątych. Jak wiadomo zaś, czasy te nie sprzyjały jakości pracy. Do tego nakaz wykorzystywania polskich urządzeń, nawet jeśli te zagraniczne były kilka razy mniejsze - to wszystko zaowocowało powstaniem ogromnego obiektu, z uruchomieniem którego pracownicy wodociągów mieli poważne problemy.

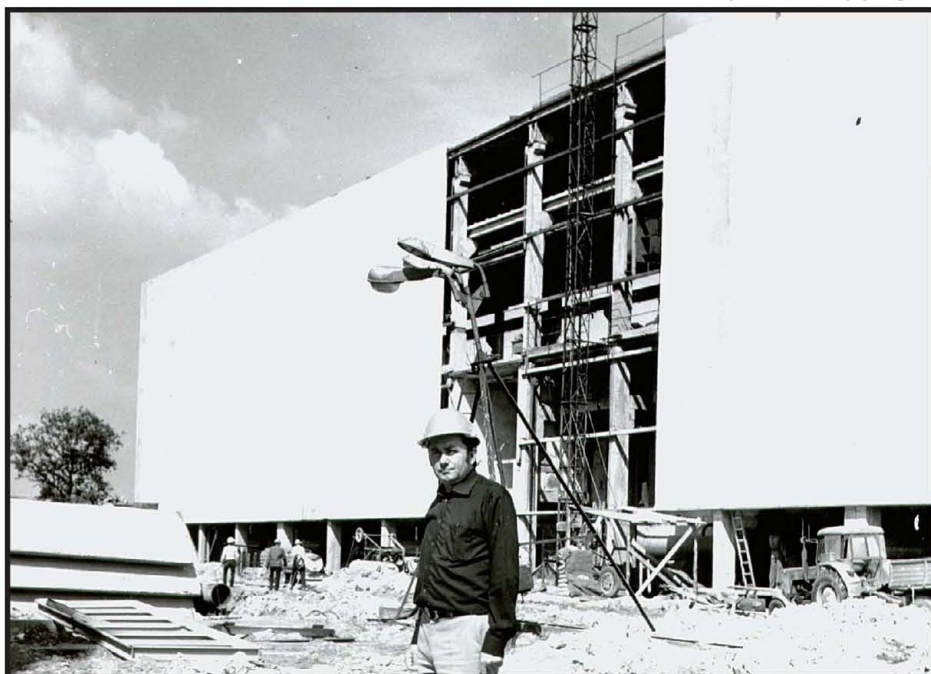
- Podczas rozruchu zakładu okazało się, że na przykład rury, którymi miała płynąć woda, były zespawane ze sobą tylko tam, gdzie można to było zobaczyć gołym okiem. W innych miejscach w ogóle nie było spawów. Dlatego musieliśmy powtarzać część pracy. Oczywiście, takich sytuacji było o wiele więcej. Te wszystkie odbiory można nazwać rozpoznaniem walką. Stąd rozruch zakładu trwał aż półtora roku – wspomina Zbigniew Szurlej. Problem potwierdza także ówczesny kierownik wydziału produkcji wody, Bohdan Grusiecki.

- Każdy z wykonawców zarzekał się, że dobrze wywiązał się ze zleconego mu zadania, a jednak urządzenia nie działały należycie. Dlatego ludzie odpowiedzialni za rozruch musieli dokonywać nieustannych poprawek po wykonawcach – wspominał pięć lat temu.

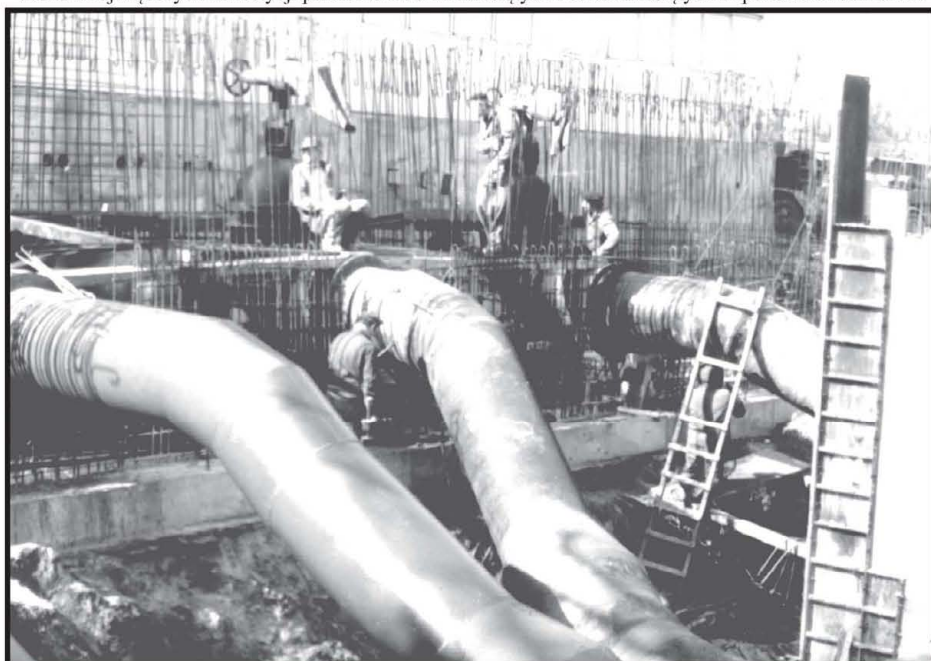
Sporym problemem były nie tylko spawy, ale także przeciekające ściany zbiorników betonowych,



Plac budowy - bezkrawy poligon



Jedna z największych inwestycji przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych imponowała rozmiarem.



Budowa czechnickiej komory pomiarowej



25 lat temu na „Mokrym Dworze” nikt nie rozstawał się z kaloszami.

wybudowane instalacje, których nie udawało się uruchomić lub też nie sprawdzały się w próbnej eksploatacji.

Pomógł pułkownik

Niewiele brakowało, a nie obchodzilibyśmy w tym roku 25 rocznicy uruchomienia Mokrego Dworu. Ponieważ jeszcze na początku marca 1982 roku rada budowy zastanawiała się nad kolejnym przesunięciem terminu zakończenia prac na 1983, 1984 rok, a może nawet na późniejsze lata.

- Tym rozważaniom przysłuchiwał się pułkownik ludowego Wojska Polskiego. Przez cały czas trwania dyskusji nie odezwał się ani słowem. Dopiero na koniec poprosił o głos i stwierdził: Proszę towarzyszy, pierwsza woda popłynie z Mokrego Dworu 15 sierpnia 1982 roku – wspominał Bohdan Grusiecki.

I dotrzymał słowa. Co prawda zamiast z docelową produkcją 200 tysięcy, zakład wystartował zaledwie z 50 tysiącami metrów sześciennych wody dziennie. Poza tym wiele obiektów było jeszcze niedokończonych, a instalacji nieczynnych. Na przykład z 12 osadników pracować mogła jedynie połowa, z 24 filtrów tylko 9, a o automatycznym sterowaniu można było jedynie pomarzyć. Mimo jednak ograniczonych zdolności produkcyjnych, zaopatrzenie miasta

w wodę znacząco się poprawiło. Potwierdza to artykuł „Słowa Polskiego”:

„Data 15 sierpnia 1982 r. do historii Wrocławia przejdzie jako szczególna, bez przesady można powiedzieć, historyczna. Tego dnia o godz. 0.20 ruszył Zakład Produkcji Wody na Mokrym Dworze. Miasto otrzymało wielką, niezbędną dla jego dalszego rozwoju, inwestycję.”

Potwierdzają to także słowa byłego już dyrektora MPWiK, Bohdana Jasińskiego.

- Przyzwyczailiśmy się, do tego, że literki MPWiK, a więc oznaczające

Rozruch Mokrego Dworu

Kiedy skończą się kłopoty z wodą?

Napisaliście optymistycznie o wodzie, a u nas nadal hydrofory są włączane tylko na kilka godzin na dobę — zadzwonił Czytelnik.

Rzeczywiście, woda z Mokrego Dworu wprowadzić popłynęła, ale raz po raz jej strumień jest zatrzymywany. I nie ma w tym nic dziwnego, bo odbywa się rozruch wielkiego zakładu. O tym jak wielki jest to zakład świadczy choćby fakt, że jest w nim ponad 2 tysiące różnych silników elektrycznych. Już pierwszego dnia 3 z nich trzeba było przewijać.

Otrzymaliśmy też sporo sygnałów świadczących o znacznym wzroście ciśnienia wody. Ktoś nie mógł korzystać z piecyka gazowego w łazience bo ciśnienie było zbyt słabe, a teraz może, trzeba było wymienić sporo uszczeltek, które nie wytrzymały zwiększonego ciśnienia. Jest rzeczą oczywistą, że nawet te dostawy wody z Mokrego Dworu, które otrzymujemy obecnie, z przerwami, wyraźnie poprawiły sytuację. Kiedy we wrześniu zakład osiągnie przewidzianą na I etap wydajność 100

tys m sześć na dobę powinny się skończyć nasze kłopoty z wodą.

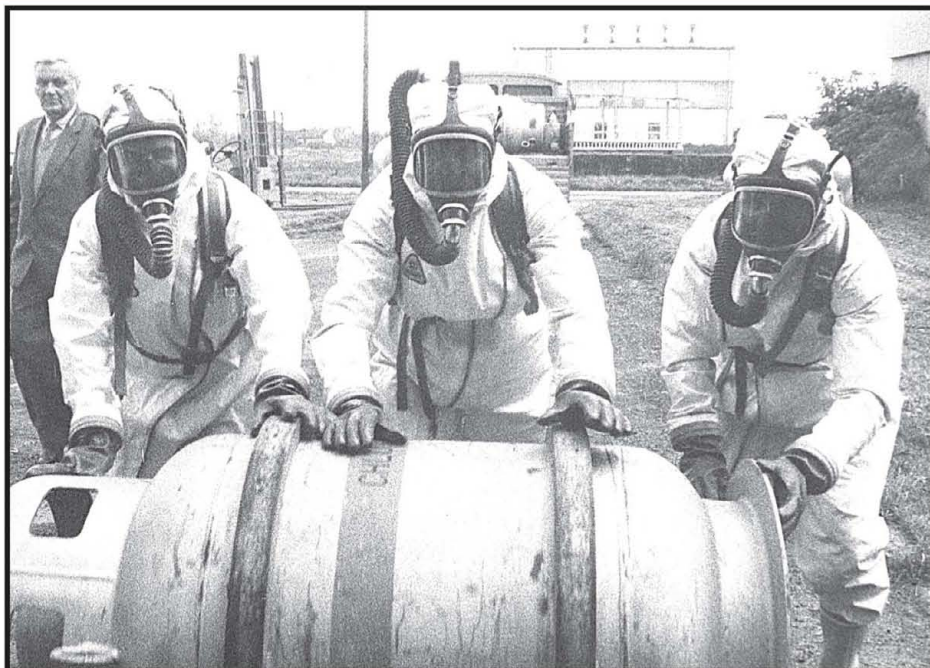
(m)



W sobotę i niedzielę na kameralnej scenie Teatru Polskiego możemy oglądać „Mizantropa” Moliera. Na zdjęciu: J. Schejbal i B. Baranowska.

W tych dniach na dużej scenie Teatru Polskiego możemy oglądać „Pieszo” Mrożka.

Fot. A. Hawalej



Po ćwiczeniach wojsk Układu Warszawskiego ewentualne rozszczelnienie beczki z chlorem nie jest już takie groźne.

zakład, który reprezentuję, kojarzyły się nam z brakiem wody. Wierzę, że teraz i na długo będą nam się kojarzyć z jej obfitością – mówił.

Susza co prawda dała się we znaki wrocławianom jeszcze rok po uruchomieniu Mokrego Dworu, w 1983 roku, jednak nie wynikała one z winy wodociągowców tylko natury. Stan rzeki Oławy był tak niski, że zaczynało brakować surowca do uzdatniania.

Czas wielkich inwestycji

Dzisiaj „Mokry Dwór” to nowoczesny zakład. Co prawda na dobę produkuje niemal tyle samo wody co w pierwszym dniu swojego

istnienia, bo 58 tysięcy metrów sześciennych, jednak nie jest to spowodowane problemami technicznymi tylko spadającym zapotrzebowaniem na wodę. W latach osiemdziesiątych MPWiK musiało dziennie dostarczać 200 tysięcy metrów sześciennych wody. Dzisiaj dzięki coraz powszechniejszemu zastosowaniu technologii wodooszczędnych w sprzętach użytkowych wrocławianie zużywają jedynie 120 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. Za to woda ma o wiele lepszą jakość niż przed laty. Ta z zakładu na Mokrym Dworze poprawiła się w czerwcu 2005



Kurtyna wodna w czasie ćwiczeń wojsk Układu Warszawskiego - „akcja chlor”.



Przejście estakadami jest jedną z większych atrakcji wycieczek ZUW „Mokry Dwór”.

roku. Wtedy to zakończyła się kosztująca 13 milionów złotych wymiana połowy działających do tej pory filtrów piaskowych na węglowe. Jakość wody jest lepsza, ponieważ filtry węglowe lepiej usuwają mikrocząsteczki zanieczyszczeń i związki chemiczne, które wpływają na jej smak i zapach. Teraz parametrami dorównuje ona najlepszej wrocławskiej kranówce z ujęć głębinowych w Leśnicy. Ale to nie jedyna inwestycja MPWiK dotycząca tego zakładu. Obecnie trwa remont dachu

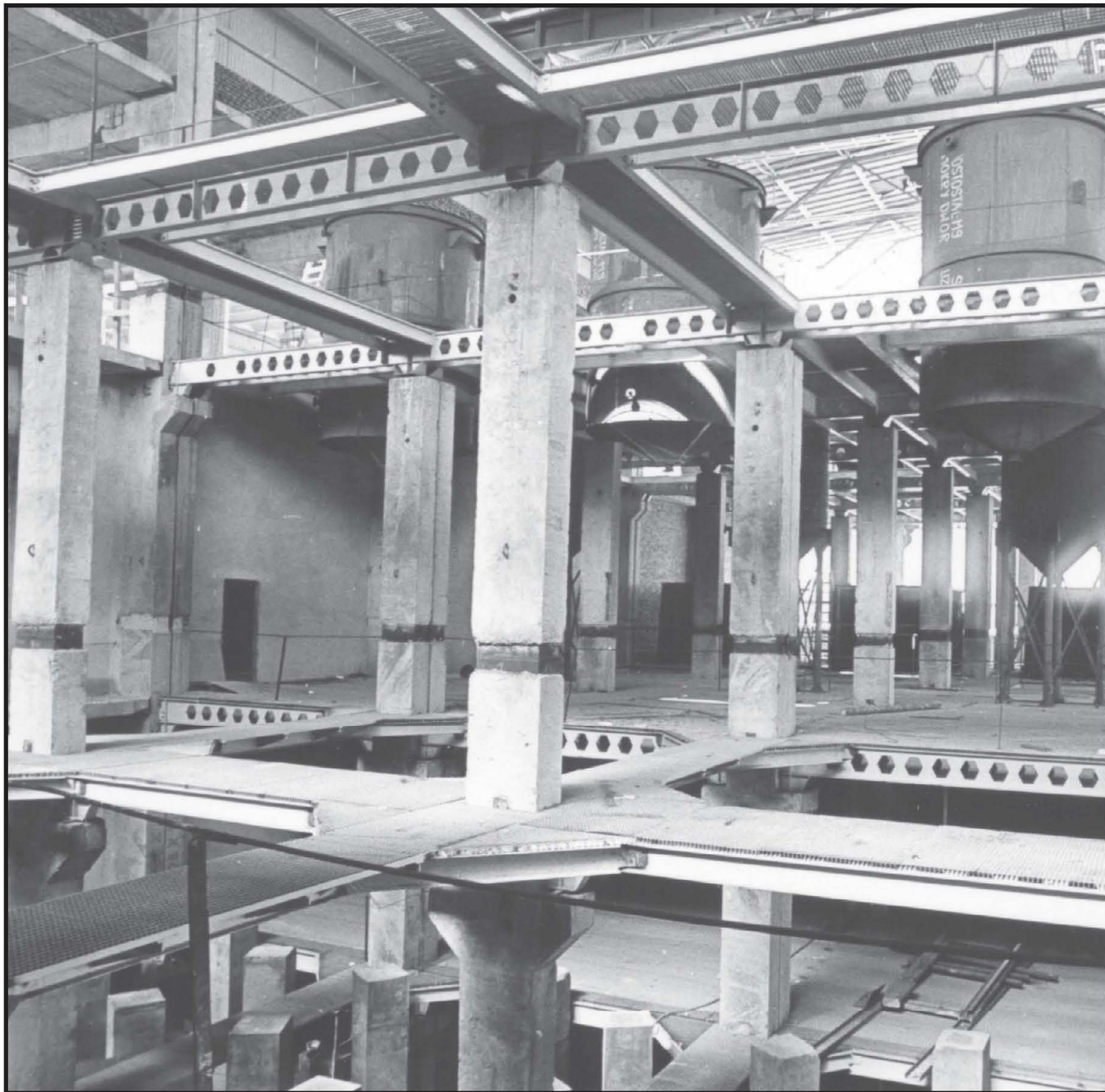
nad zbiornikiem wody czystej. W przyszłym roku natomiast zacznie się modernizacja pomieszczenia i urządzeń dyspozytorskich.

Trwają też inwestycje na sieciach wodociągowych. W połowie marca rozpoczęła się renowacja magistrali zaopatrującej w wodę mieszkańców południowych i zachodnich osiedli Wrocławia. Z kolei w IV etapie unijnego Projektu Poprawa gospodarki wodno-ściekowej we Wrocławiu, którego realizacja

Wody Mokry Dwór do ulicy Krzywoustego. Dzięki tej inwestycji możliwa będzie renowacja magistrali dostarczającej wodę mieszkańcom Psiego Pola. Wybudowany w latach 70. wodociąg coraz częściej psuje się, narażając mieszkańców na przerwy w dostawach wody. Poza tym budowa drugiej nitki magistrali jest konieczna z powodu rozbudowy Wrocławia i powstania w tej części miasta kilku poważnych inwestycji deweloperskich.



Ówczesna dyspozytornia w ZUW „Mokry Dwór”



Tak powstawał budynek chemiczny.